stilgar

Ale...

Rozdział 2

Wracając do chwili obecnej. Jak już mówiłem, siedziałem sobie na fotelu i oglądałem telewizję. Zupełnie zapomniałem o tym, że własnie teraz zaczynał się ulubiony serial Ewy. Gdy tylko weszła do pokoju, nawet nie traciła czasu na to, żeby mi powiedzieć cokolwiek. Przecież mogłaby grzecznie poprosić, żebym zmienił kanał. Albo nie, przecież ja też mam prawo oglądać co mi pasuje! No i byłem tu pierwszy!

Przez te ostatnie dwa lata nauczyliśmy się życia z tą magią. Niestety, na tej pierwszej stronie która się uratowała, nie było zbyt wielu informacji. Tylko takie bardzo ogólne, podstawowe - czym jest magia, jak się przenosi energia magiczna i przykładowym zaklęciem było właśnie zmniejszanie i powiększanie przedmiotów. I tyle, reszta księgi przepadła. Na moje szczęście, to treningowe zaklęcie było specjalnie stworzone tak, by było bezpieczne. Zmniejszone rzeczy były przeniknięte magią. Dzięki temu uczeń sztuk magicznych nie ryzykował, że przypadkiem zmniejszy i zniszczy coś ważnego. Niestety, oznaczało

to również, że Ewa nawet nie starała się być ostrożna. Skoro nic mi nie groziło, to dla niej była to świetna zabawa! Nie mogłem powiedzieć tego samego.

Przez te lata udało nam się kilka rzeczy odkryć przypadkiem. Na przykład to, że cel zaklęcia nie był bezbronny - dało się je odbijać. Należało tylko odpowiednio ułożyć palce obu dłoni w znak obronny. Wtedy, zamiast efektu zaklęcia, cel przejmował energię magiczną rzucającego i teraz to on mógł je rzucać. Wyszło mi to kiedyś przypadkiem, gdy próbowałem się zasłonić przed jej zaklęciem.

Można powiedzieć, że zasady magii przypominały siatkówkę. Serwujesz aż nie popełnisz błędu.

Niestety, znak był dość skomplikowany i ułożenie go zajmowało chwilę. Przy ataku z zaskoczenia, nie było szans by ułożyć go na czas.

— Ale… - zawołałem, ale już było za późno. Fotel robił coraz większy.

Dalej wszystko potoczyło się błyskawicznie. Nie dając mi szans na ucieczkę, Ewa usiadła sobie na fotelu, podniosła pilota i zmieniła kanał. W ogóle jej nie obchodziło to, że jej brat był zgnieciony pod jej pupą.

Jak to się stało, że “awansowałem” z bycia starszym bratem do zaszczytnej pozycji plamy na spodniach? Znowu musimy się cofnąć do samego poczatku, gdy tylko siostra odkryła swoją nową moc, kilka dni po pierwszym zmniejszeniu. Moje nadzieje, że Ewa zrozumie, ze z wielką mocą wiąże się wielka odpowiedzialność, okazały się płonne. Zmniejszała mnie gdy

tylko jej się podobało i nie zawsze pamiętała, by mnie powiększyć. No i te jej eksperymenty, gdy sprawdzała jak bardzo staję się elastyczny gdy jestem mały…

— Mamo, powiedz jej coś! - w końcu udałem się po pomoc

Mama była zajęta przygotowaniem jakiś dokumentów do pracy. Podniosła znad nich głowę, wyraźnie zirytowana, że przeszkadzamy jej w pracy.

— Nie jesteście już dziećmi. Nie możecie się po prostu dogadać?
— Ale ona…
— Jesteś od niej starszy, większy i silniejszy. Co ona może ci zrobić?
— No właśnie… ona rzuca to zaklęcie z tej księgi i już nie jestem większy i silniejszy…

Mama popatrzyła na mnie jakby miał coś nie tak z głową.

— Zaklęcie? Nie jesteście za starzy na takie zabawy?
— To nie jest zabawa, ona robi to naprawdę!
— Ewa! — zawołała mama

Dziewczyna szybko przyszła do tego pokoju

— Co tam, mamo?
— Jestem bardzo zajęta. Nie możesz się dogadać z Jackiem i nie zawracać mi głowy?
— POWIEDZIAŁEŚ MAMIE? — Ewa krzyknęła do mnie

— A co miałem zrobić? Pozwolić, żebyś mnie cały czas zmniejszała?
— Ewa, mogłabyś nie dokuczać bratu? Mam jeszcze bardzo dużo pracy…
— Przecież to on ci przeszkadza, a nie ja! Zresztą, nic mu się od tego nie dzieje! Patrz! Zai'uik!

W ogóle nie spodziewałem się, że zmniejszy mnie w takim momencie. Z pełnoprawnego członka dyskusji zmieniłem się w krasnoludka. Mama trochę się zdziwiła, ale nie zdążyła się odezwać, gdy Ewa bezceremonialnie mnie rozdeptała.

— Widzisz, nic mu nie jest! - powiedziała, wgniatając mnie w ziemię jak niedopałek papierosa.

Rzuciła zaklęcie i wróciłem do dawnego rozmiaru. Leżałem teraz na plecach na podłodze, a stopa mojej siostry spoczywała na moim brzuchu.

— Nic ci się nie stało? - zapytała mama
— Poza moją godnością, wszystko jest nienaruszone… ale nie o to w tym chodzi! Ona nie może mi tego robić tylko dlatego, że jestem w stanie to przeżyć!
— Mamo, ja mogę szybko zrobić, żeby Jacek przestał ci przeszkadzać.

Mama przez chwilę się zastanawiała, po czym spojrzała na górę papierów które jeszcze miała przed sobą i westchnęła.

— Tak jak powiedziałam, dogadajcie się sami. Jesteście już duzi… a przynajmniej jedno z was jest.

— Co? Ale… — chciałem zaprotestować, ale poczułem, że znowu się zmniejszam. Nawet nie usłyszałem jak Ewa znowu rzuciła zaklęcie.

— Dzięki, mamo! — powiedziała moja siostra — A co do ciebie, zaraz ci pokażę, co robimy z donosicielami.

Rzuciłem się do ucieczki, mimo że i tak wiedziałem, że jest to bezcelowe. Ewa złapała mnie palcami od stopy. Poczułem się, jakby dwóch wielkich osiłków stanęło po moich obu stronach i podniosło mnie do góry. Wyszła z pokoju ze mną między palcami, a mama wróciła do swoich dokumentów.

Nie było dla mnie ratunku.

Spis treści

2 **1**

Spis treści **6**